

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 21 lipca 1886.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 23. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hassenstein & Vogler. w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kilonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 lipca.

(Wiadomość o rychłym przybyciu hrabiego Kalno-
kygo do Kissingen i przyjęciu do steru rządów
w Anglii lorda Salisburyego. — Rezultat wyborów
w Anglii. — Minister wojny Boulanger i pan
Clemenceau; niepożądane wiadomości z Tonkinu. —
Uzupełniające wybory parlamentarne i wybory ko-
munalne we Włoszech; artykuł dziennika „Corriere
di Roma” w sprawie pojednania Włoch „Zjedno-
czonych” z Stolicą św. — Mowa tronowa króla
Milana. — Przybycie cesarza Wilhelma na ziemię au-
stryacką.)

Wczorajsze i dzisiejsze telegramy sta-
wiają w perspektywie rychłe spełnienie
się dwóch faktów, które nie omieszkają
podziać na zmianę obecnej sytuacji międ-
zynarodowej. Wedle jednogodnych do-
niesień dzienników wiedeńskich, uda się
austriacki minister spraw zagranicznych,
hr. Kalnoky, do Kissingen w odwiedziny
do księcia Bismarcka; biuro zaś Reutersa
donosi, że lord Salisbury powróci w tych
dniach do Londynu, ażeby objąć stanowis-
ko pierwszego ministra angielskiego. Dwa
te zapowiadane fakty wytworzyć
mogą, powtarzamy, położenie, z którego
umiejtna ręka snuć może nie dalszych
wypadków. Zjazd ministrów dwóch państw
stać się może punktem wyjścia nowych ko-
mbinacji i nowych sojuszy, a przyjsie do
steru rządów lorda Salisburyego ułatwić
mogą wiele kłopotliwych roboty dyploma-
tyczne. Nie trzeba bowiem zapominać,
że naczelnik torysów angielskich był za-
wsze wielkim zwolennikiem ścisłego soju-
szu niemiecko-austriackiego. Z dwóch
tych sygnalizowanych faktów nie będzie-
my dalszych wyprowadzali domysłów, ani
badali, czy owo spotkanie kisyngskie, na
którem, jak przypuszczają niektóre gazety,
odnowionem i przedłużonem być mają
układy skierniewickie, mile będzie powi-
tane w Rosji, która przecież chciałaby
wydobyć się z tego przykrego położenia,
w jakie ją właśnie wprowadził zjazd w Skier-
niewicach, i mieć wolne ręce na półwy-
spie bałkańskim i na dalszym Wschodzie.
Alians z Anglią, do którego od dawna
wdychają w Berlinie, wstrętnym musi
być w Rosji, a lord Salisbury, gdyby mu
miano rzeczywiście proponować alians,
zgodziłby się jedynie na niego pod tym
warunkiem, żeby Niemcy i Austria nie
kępowały jego polityki na Wschodzie, poli-
tyki energicznej, a nieprzyjemnej dla Rosji.
Entrevue kisyngskie przedstawia więc
w samym początku wielkie trudności, a
w pierwszym rzędzie niełatwą perspektywę
dla Rosji. Czy owe we wczorajszym na-
szym Przeglądzie zestawione objawy nie-
mieckiej nieufności do Rosji łączą się
z zapowiedzianą schadzka kisyngską, czy
mają uczynić Rosję powolną do słucha-
nia komendy niemieckiej, tego nie bę-
dziemy przesądzać, dość, że niemiecka
prasa, która niedawno temu tak lekce-
ważyła pogwałcenie przez Rosję 59 ar-
tykułu traktatu berlińskiego, dzisiaj po-
nosi naraz kwestyą batumską i grozi dość
wyraźnie gwałcielowi owego artykułu.
Jako obroniciela traktatów międzynarodowych
wystąpiła pierwsza „Köln. Ztg.”
a w ślady jej pójdą zapewne i inne ga-
zety pruskie. Organ kolonistów przepie-
rza swoją do znaną wiadomość o wy-
stąpieniu noty angielskiej do Petersburga
w sprawie batumskiej (Zobacz Telegr.
w „Kur.” z dnia wczorajszego) i tak pisze:
Nota angielska nie ma charakteru pro-
testu, ani odpowiedzi, gdyż nikt już nie
zmienił dokonanego faktu. Anglia nie by-
łaby z pewnością odrzuciła propozycji
zmiany artykułu 59 traktatu, gdyby ją
była zrobiła reszta mocarstw. Propozycja
taka miałaby swe uprawnienie w między-
narodowych praktykach. Ale jeżeli Rosja
lekceważy i łamie postanowienia między-
narodowe, to nie może się wcale temu
dziwić, jeżeli inne mocarstwa biorą
sobie wzór z jej postępowania. W końcu
wskazuje „Köln. Ztg.” wyraźnie na lorda
Salisburyego i mówi, że Rosja wie do-
brze, czego po nim może się spodziewać.
— Tak tedy jeszcze przed zjazdem w
Kissingen podniesioną bywa kwestyą batum-
ską i słyszymy zapowiedź, że i Anglii
będzie wolno dopuścić się gwałtu na
traktacie berlińskim. Dzienniki angielskie
przebąkiwały już dawniej o zamiarze wy-
stąpienia trzech okrętów do cieśniny darda-
nelskiej. Czyżby po zjeździe w Kissingen
miała się spełnić pogroźka angielska?
Łatwo to być może.

Wybory w Anglii ukończone a rezul-
tat ich jest taki, że zapowiadany gabinet
Salisburyego dźwierzć będzie losy W. Bry-
tanii. W nowym parlamencie mieć bę-
dzie stronnictwo torysów 317 krzesel, se-
cesyoniści liberalni 76, Gladstoniści 191
a Parnelliści 86. Absolutnie więc więk-
szości nie będzie miał lord Salisbury i

pragnąć się utrzymać nadal u steru, szu-
kać musi poparcia u secesyjonistów libe-
ralnych, których głową jest lord Har-
tington. Ale czy przywódca ten zgodzi
się na wszystkie żądania dawnych swych
przeciwników? W kwestyi irlandzkiej
pójdzie on może ręką w rękę z torysami,
ale w sprawach wyłączenia angielskich
grawitować będzie do dawnego obozu li-
beralnego. Niewykluczone jest zatem mo-
żliwość sojuszu pomiędzy Gladstonem a
Hartingtonem, a co by sprowadzić znowu
musiał upadek gabinetu Salisburyego. Ta
niepewność stosunków parlamentarnych
w Anglii jest głównym powodem, dla któ-
rego sojusz Anglii z Niemcami, chociaż
wiele dla tych ostatnich pożądany, nie
przyszedł dotąd do skutku. Sojusz z An-
glią Gladstonowa jest dla Niemiec nie-
możliwy, a z Anglią Salisburyego nie daje
rękojmi trwałości.

Zjazd kisyngski, czyli raczej jego na-
stępstwa i przyjęcie do władzy gabinetu
Salisburyego byłyby dla Francji ustawio-
czą groźbą, chyba, że uśmiechający się
tak bardzo republikanizm francuzkim i
panslawizm rosyjskim sojusz z urzędową
Rosją przyszedłby do skutku, który to
sojusz unosi się dotąd w krainie uludnych
marzeń i zwodniczych nadziei. Jak na
teraz, republika francuzka jest osobno-
bna i będzie nią jeszcze więcej, jeżeli
chwiejący się gabinet p. Freycineta usta-
pi miejsca radykałom i p. Clemenceau, albo
minister wojny Boulanger dźwierzć będzie
losy Francji. Co do tego ostatniego, za-
powiada korespondent „Köln. Ztg.” coś
w rodzaju coup d'état, nie wie tylko, czy
ów zamach skończy się na republikań-
skim pretoryanizmie, dyktaturze wojsko-
wej, lub też nowym cesaryzmie. „P. Cle-
menceau — pisze korespondent — urzą-
dza ustawiczne owacje dla ministra
wojny, stawia go jako bohatera, są-
dząc, że dopomoże mu do przyjsia-
cia do władzy, ale generał Boulanger
nie jest wcale mężem, któryby pozwolił
przywódcy najskrajniejszej lewicy wy-
szkać swoje popularność, ale, ujawni już
raz w swe ręce ster władzy, będzie usi-
łował zająć najwyższe w kraju stanowis-
ko. W obozie republikańskim oportuni-
stycznych, w pałacu elizejskim (Grevy),
jak i w kołach urzędowych budzi generał
na dobre postrach, gdyż wie, że tam, że
przez swe szalone postępowanie zyskał
nie tylko wielką popularność u mas ludu,
ale nadto ujął sobie serca wielkiej części
oficerów. — Republikanie w tym prze-
strachu swym przypominają sobie nawet
rojalistów i jak się zdaje, woleliby rządy
królewskie, aniżeli generała Boulanger'a.
Są to już pierwsze następstwa tej lekko-
myślności i błędów politycznych, jakiego
republikanie dopuścili się, wywołując z
kraju pretendentów i księcia d'Annale.
W republice wre coraz większe zamie-
szanie, ścierają się z sobą coraz silniej
różne prądy, i Bóg wie, co z tego wy-
łoni się chaos. — Z Anamu nadeszły
znowu do Paryża niepożądane wiadomości,
a jeżeli się one sprawdzą, podkopią jesz-
cze bardziej znaczenie republiki. Dzien-
niki francuzkie odbierają telegramy o roz-
poczętych znowu walkach z krajowcami,
a „Patrie” zamieszcza list pewnego pod-
oficera tej treści: „Tutaj w Ananie pa-
nuje niepodobne do wiary zamieszanie.
Rozkazy i kontr-rozkazy następują po
sobie a nikt z nich mądry być nie może.
W niczym ład, ni porządku. A jeżeli
się wspomni, że coś podobnego dzieć się
może i w razie wojny w Europie, to
człowieka rozpacz pobiera. Powstańcy
spalili miasto Turane. Wszystkie pro-
wincje goreją jasną pochodnią powstania,
a krajowcy, będący w naszych szeregach,
uciekają z nich całymi masami. Hory-
zont bardzo jest ciemny, gdyż się wy-
jaśni?” — Republikanie żałują zapewne
mocno, że odwolali część wojska z Ton-
kinu do domu.

W „zjednoczonych Włoszech” odby-
wają się w tej chwili wybory uzupełnia-
jące do parlamentu, przyczem żywioły
przewrotu, o których niedawno pisaliśmy,
odnoszą tu i w dzisiejszy wieczór. W Ra-
wennie i Forli obrano galernika Ci-
prianięgo. W Rawennie pokonał także
kandydata ministerialnego kandydat ra-
dykałów, Cudesi. W Reggio wyszedł
zwycięzcą z urny wyborczej kandy-
dat opozycji, Vollaro. — Pocięszają-
cym jest rezultat wyborów komunalnych.
W Rzymie, Florencji, Bergamo i Genui
pokonał katolicytalianissimów. „Zwy-
czekostwo to „klerykałów” przynajmniej
nawet dziennik „Italia” i dowodzi, że
kraj jest konserwatywny. Nie obchodzą
go wcale dyskusje polityczne. Skoro je-

dnak wchodzi w grę interes lokalne,
wtedy występuje on z całą energią, ażeby
złożyć je w ręce osób, o których jest
pewien, że potrafią ich bronić. „Klery-
kali” znają i umieją bronić tych intere-
sów. Ich kandydaci dają ku temu wszel-
ką rękojmią. — Liberalny organ sam
więc przyznaje, że katolicy włoscy dają
większą gwarancję, aniżeli przeciwnicy
ich liberalni. P. Italianissimi przy-
chodzą też z wolna do przekonania, że
gwałty i krzywdy, wyrządzane Stolicy
św. wychodzą jedynie na szkodę „Włoch
zjednoczonych”. To też idea pojednania
się z Watykanem nie schodzi we Włoszech
z porządku dziennego. Liberalny dzien-
nik „Corriere di Roma” porusza znowu
tę ideę, z którą w ostatnim czasie wy-
stąpił znowu dep. Fazzari, i roztrząsając
stosunki Włoch do Stolicy św. wskazuje
na to, co wszystkie państwa europejskie,
z wyjątkiem Włoch, szukają przyjaźni i
pomocy u Watykanu i przychodzi w
końcu do tej konkluzji, że tylko ci
chcieliby utrzymać obecne stosunki, któ-
rzy pragną osłabienia Włoch na wewnątrz
i zewnątrz. „Corriere di Roma” jest prze-
konany, że przedź czy później musi
przyjsie do urzędzyciwitnienia program p.
Fazzari.

W końcu zwracamy uwagę czytel-
ników na mowę tronową, jaką król
Milan otworzył w dniu wczorajszym se-
sja skupczyńskiej serbskiej. Treść mowy
podajemy pod właściwą rubryką, a tutaj
zapisujemy jeszcze, że wczoraj przybył
na ziemię austriacką cesarz niemiecki,
ażeby w Gasteinie znaleźć pokrzepienie
sił fizycznych. Dzienniki austriackie, jak
„Wiener Ztg.”, witają przybycie monar-
chy niemieckiej jako nowy dowód przy-
jaźni dwóch potężnych państw sąsie-
dnich i jako rękojmię utrzymania pokoju
europejskiego.

Wybory.

Przypominamy szanownym Wyborcom
miasta Poznania, jako też mieszkańcom
miast na prowincji, iż listy wyborcze do
wyborów miejskich tylko do 30 lipca wy-
łożone będą. Niech każdy spieszy prze-
konać się, czy jest w tych listach zapisany.

Umarł wczoraj poseł miasta Poznania,
p. Büchtemann, postępowiec, w skutek
czego czekajnas w Poznaniu nowe wybory
do sejmiku pruskiego.

Przez śmierć s. p. posła Ignacego Ły-
skowskiego, zawałowały dwa mandaty
poselskie i to najprzód III okręg wybor-
czy w obwodzie rejencyjnym kwidzyński do
sejmiku pruskiego, (okręg brodnicki) i 2
okręg gruzdzicko-brodnicki do parlamentu
niemieckiego.

Przy wyborach do parlamentu w obwo-
dzie gruzdzicko-brodnickim czeka nas
zacięta walka.

W roku 1884 oddano na s. p. Ignac.
Łyskowskiego głosów 7950, — na kan-
dydata postępowego 2336, na narodowo-
liberalną 5387 — razem na przeciwników
7723 głosów, tak że kandydat nasz zwy-
czylił tylko większością 227 głosów.

W roku 1881 przyszło do ścisłych
wyborów między naszym kandydatem a
narodowo-liberałem Bilerem i dopiero w
tych ścisłych wyborach zwyciężyliśmy.
Aż do roku 1881 okręg ten znajdo-
wał się bez przerwy w ręku narodowo-
liberalnych.

Po wydaleniu znacznej liczby Polaków
z powiatów gruzdzickiego i brodnickiego
zwycięstwo będzie jeszcze trudniejsze.

Zwracamy na to zawczasu uwagę ko-
mitetu wyborczego.

Nominacje.

Prześwietne kapituły poznańska i gnie-
zińska poniosły w ostatnich latach walki
kulturalnej dotkliwie i nader bolesne straty.

Dwaj członkowie kapituły poznańskiej,
Najprzew. ks. Biskup Janiszewski i Prze-
wieleborny ks. kanonik Kurowski zostali
wyrokiem trybunału dla spraw kościel-
nych złożeni z urzędu, na który ks. ka-
nonik Kurowski szczęśliwie wczoraj
powrócił, a Najprzew. ks. Biskup Jani-
szewski — miejmy w Bogu nadzieję —
również powróci.

Wakowałyby w ten sposób w kate-
drze poznańskiej jeszcze pięć stal, a po-
między nimi prepozytura i dekania,
osieroconych przez śmierć s. p. księży: Ko-

źmiana, Kluppa, Polczyńskiego, Grand-
kego i Brzezińskiego.

Z tych pięciu kanonów obsadza rząd
dekanią i dwie stale opróżnione w mie-
siącach rządowych, Najprzew. Arcypasterz
prepozyturę i jedną stałą opróżnioną w
w miesiącu parzystym.

Prześwietna kapituła gniezińska li-
czy kanoników 6 i prepozyturę, z któ-
rych wakują dwa kanonikaty i prepozy-
tura, osierocone przez śmierć s. p. księży:
Wojciechowskiego, Dorszewskiego i Zien-
kiewicza.

Spodziewać się należało, że na waku-
jące te godności tak Najprzew. ks. Arcy-
pasterz, jako też rząd królewski niebawem
zamianują kandydatów i zapełnią szcze-
rby, jakie śmierć w ostatnich latach 12
poczyniła w najwyższym senacie arcy-
biskupów.

W ostatnich dniach obiegają po mie-
ście naszym pogłoski, że król. rząd za-
mianował już na dwie z pomiędzy trzech
kanonów poznańskich, na które mu przy-
sługuje prawo nominacji, dwóch kapłanów
z sąsiednich dycezyj, i to:

1) **ks. Dombka**, proboszcza przy ko-
ściele św. Krzyża we Wrocławiu, kapła-
na mówiącego dobrze po polsku, każdego
co tydzień w języku polskim dla rodaków
naszych zamieszkałych we Wrocławiu,
pochodzącego z Górnego Śląska.

2) **Księża dziekana Juliusza
Schultza** z Wteln, z Prus Zach. po-
chodzącego z Gdańska, z rodziny, z któ-
rą 7 braci jest księżmi, i to dwóch, czy
trzech w Królestwie Polskim.

Mamy prawo sądzić, że wiadomość ta
jest zupełnie wiarogodna, choć dziwną jest
rzecz, iż król. rząd taką ma do duchow-
ieństwa wielkopolskiego niechęć, iż na-
wet na kanonie sprowadza kandydatów z
postronnych dycezyj, pomiędzy nimi n. p.
ks. dziekana Schultza, który językiem
polskim podobno bardzo słabo włada.

W tej samej sprawie czytamy w
„Pielgrzymie”:

„Z wiarogodnego źródła dowiadujemy
się, że ks. dziekan Juliusz Schultz z
Wteln ofiarowany sobie przez rząd ka-
nonikatu poznańskiego nie
przyjął. Z przyjemnością zapisujemy
ten zaszczytny akt rezygnacji, zwa-
żając, że dla dycezyi naszej, ze względu
na dotkliwy niedostatek księży, w ob-
ecnym czasie wszelki ubytek byłby niepo-
wątowaną stratą. Powodem do tej rezy-
gnacji było przekonanie Przewielebego
księcia dziekana, że działanie w tej dy-
cezyi, w której stosunki są mu znane,
jest pożyteczniejsze, niż w obcej dy-
cezyi.”

Potępienie napaści „Protestantenvereinu.”

„Nordd. Allgem. Ztg.” przyłącza się
w najuważniejszy numerze do ogólnego
niemał głosu potępiającego napad, z jaką
członkowie t. z. „Protestantenvereinu”
wystąpili przeciw Kościołowi katolickiemu.

Powtarzamy najprzód w dosłownym
przekładzie uwagi organu kancelarskiego:

Za wnioskiem Hammersteina pojawiła się
niebawem manifestacja „stowarzyszenia prote-
stantckiego.” Oba te objawy wypłynęły z je-
dnego wspólnego punktu, — rozchodzą się
atoli niebawem i uderzają wprost na siebie.

Wniosek Hammersteina widzi w zgodzie
państwa z Kościołem rzymskim prawo do za-
dania, aby państwo wyposażało także i ko-
ściół protestancki, dając mu większą wolność
i większą samodzielność.

Manifestacja „Potestantenvereinu” gorszy
się tą zgodą państwowo-kościelną i daje folę
swym uczuciom, krytykując ostro papieżstwo,
by przewodzić do duchnej protestantyzmu
i spowodować go do własnej obrony, zmu-
cając państwo dalej go osłaniać nie chce.

(Teraz prosimy uważać.)

Nie możemy powiedzieć — pisze „Nordd.
Allgem. Ztg.” — aby „Protestantenverein”
dobrze umotywowal swą p o b u d k ę przeciw
papieżstwu, gdyż katolicyt dogmat o nieomył-
ności nie obciąża w niczem protestanckiej
świadomości, — a jeśli Leon XIII o refor-
macy sędził tak samo, jak jego poprzednicy
sędził, i jak prawdopodobnie sędzić będą
jego następcy — to sąd ten nie zmienia w
niczem faktu, w którego posiadaniu protestan-
tyzm znajduje swe zadośćuczynienie.

Dalej winniśmy stwierdzić, że „protestan-
tenverein”, ganiąc zgodę kościelno-polityczną,
a zapewniając zarazem, że chce z katolikami
żyć w zgodzie, stanął z sobą w strasznej
sprzeczności i wywołał z naszej strony naj-
przód ubolewanie a potem zdziwienie.

Wielkie gminy z mieszaną wyznano-
wo ludnością muszą wyznawcom dwóch

wielkich wyznań dać sposobność poświę-
cania się o ile możliwości z równą gotowo-
ścią narodowemu zadaniem, — a zgoda ko-
ścielno-polityczna usuwając z prawodawstwa to,
co katolicy uważali za ucisk sumienia, pra-
gnęła właśnie to umożliwić. Jakże zaś wra-
żenie musi robić fakt, jeśli dzisiaj krok ten
nazwany bywa z g u b n y m, a porozumienie
z Kościołem rzymskim przedstawione jest jako
cofnięcie osłony i pomocy, jaką państwo do-
tychczas otaczało kościoł protestancki?

Tę gorzej, że to czyni Stowarzyszenie,
które wprawdzie nie jest identyczne, ale oso-
biście ma wiele styczności z partją narodowo-
liberalną, która rozwój narodowy postawiła
sobie za główne zadanie, a która dzisiaj przez
alarmowanie protestanckiego ducha stara się
o to, aby wyznaniowe przeciwieństwo w ru-
chu stronnictwa jak najusilniej utrzymywać....

Katolicy i protestanci mają z równą
gotowością i przychylnością pracować
nad rozwojem narodowego życia, — pań-
stwo zaś winno usuwać to wszystko, co-
by tej wspólnej pracy mogło stać na
przeszkodzie, — i taki też był cel osta-
tniej kościelno-politycznej ustawy.

Oto jest treść pozytywna powyższych
wywodów — do której łączy się ostre
wyrzuty przeciw partji narodowo-liberal-
nej, pragnącej tę zgodę rozbić.

Zaiste uderzającą jest rzeczą czytać
w łamach „Nordd. Allg. Ztg.” takie za-
sady i przekonania, takie nauki i zachęty.

Co za szkoda, że „Nordd. Allg. Ztg.”
o tym dawniej nie pamiętała! — że nie
wpadło jej to na myśl, kiedy w r. 1873
wzywała do walki przeciw Rzymowi An-
glica protestancką i przypominała jej, że
tradycje Elżbiety i Kromwella czynią ją
sojusznicą Niemiec w walce przeciw Rzy-
mowi!

Szkoda, że nie pamiętała o tym, kie-
dy pewien znany mąż stanu głosił, że
gdyby szedł ręką w rękę z Papieżem,
toby zbawienie duszy zatracił!

Szkoda, że nie pamiętała o tym, kie-
dy jeszcze w bieżącym roku partja na-
rodowo-liberalna w Izbie panów tak pio-
runowała przeciw Rzymowi!

Książę Bismarck chwalił się kiedyś,
że przez 20 lat czegoś się nauczył —
i z wolno-handlarza został zwolennikiem
ceł ochronnych. Widocznie i „Nordd.
Allg. Ztg.” zabrała się do studiów reli-
gijno-społecznych i zrobiła pewne postę-
py. Zobaczmy na jak długo!

Kiedyż i my dożyjemy tej pociechy,
że organ półrządowy krzyknie: „Quos
ego!” na naszych narodowych przeciwni-
ków i zapowie im, iż w wielkich gmi-
nach z ludnością mieszaną pod względem
narodowym powinni *wszyscy* mieć spo-
sobność pracowania z równą gotowością
dla wspólnego dobra gminy i prowincyi!
i że państwo powinno usuwać wszystko,
co by temu stało na przeszkodzie!

Zdaje nam się, że dożyjemy jeszcze
tej chwili, że i w walce z Polakami stę-
pi się ostrze grotów niemieckich, że i tu
taj zatrabia kiedyś do odwrotu.

W sprawie Żydów w Król. Polskiem.

(Dokończenie.)

Na jakim mianowicie gruncie stoi w
swym memoriale komitet gieldowy? Zda-
wałoby się, że jedynie możliwym jest tu
grunt wyznaniowy — boć jak równopra-
wienie z r. 1862 miało zastosowanie
tylko do wyznających religiję Mojżesza,
tak i ewentualne ograniczenia ich tylko
obejmowałyby mogły. Tymczasem w treści
memoriału znajdujemy różne w tym
względzie niespodzianki. Niejednokrotnie
uważa memoriał pojęcie ludności żydo-
wskiej a pojęcie ludności handlowej i prze-
mysłowej oddanej, za równoznaczne; znowu
kategoryzuje w ten sposób, że nie wia-
domo, czy we wzajemnym do siebie stó-
sunki żydzi tworzyć mają *genus*, a stan
handlujący *species* — czy też odwrotnie.
Mówi o rdzennie tutejszym w ży-
wiole, mówi o plemieniu żydo-
wskim, jak gdyby stawał na gruncie
rasy, i tak bezustannie w ciągłe błędy a
sprzeczności popada.

Już z pierwszych zdań memoriału
przebiega taka nieograniczona pycha, że
nieledwie onieśmiela czytelnika, — i każe
mu zastanawiać się nad istotnym znacze-
niem zgola pospolitych wyrazów. Jaktó?
więc cywilizacyjny rozwój świata, postęp
w dziedzinie wynalazków, komunikacji,
nauki, sztuki, rzemiosł, coraz szerszy zdo-
bywające sobie grunt zasady swobodnego
obiegu bogactw, — wszystko to, w obec
usilnej pracy żydów na niwie ekono-
mi-

cznej pomyślności Królestwa, schodzi do znaczenia faktów trzeciorzędnych?

Twierdzenie komitetu giełdowego, że żydzi powołali do życia wszystkie instytucje, czy to kredytowe czy inne, jakie się u nas po r. 1864 pojawiły, jest nie już przesadnym, ale po prostu fałszywym.

Kiedy po ciężkim politycznym rozgromie 1864 r. kraj nasz zaczął napowrót nawiązywać porwane nici społecznej pracy, wystąpił na pierwszy plan człowiek, uposażony we wszystkie dane ekonomicznego przywódcy. Niezmierna bystrość poglądu, gruntowna znajomość stosunków ekonomicznych naszego kraju, rzadki talent organizacyjny, intuicyjna nieledwie zdolność oceniania wartości ludzi — obok prawości charakteru, oraz poczucia solidarności społecznej i obywatelskich obowiązków — były to przymioty jednające mu zaufanie i uznanie ogólne. Człowiekiem tym był s. p. Leopold Kronenberg. Jego to zasługą było, że sfery finansowe kraju naszego pociągnął do poczucia obywatelskich obowiązków i z krajem zespolił.

On też umiał zjednać sobie poparcie ludzi, snujących dalej tradycję ekonomicznej działalności Lubieckich, Steinkeleńskich, Andrzejów Zamojskich itd. Dzięki temu, każdy krok Kronenberga w dziedzinie ekonomicznej, a nawet nieraz i ogólnie społecznej, wywierał wpływ nieledwie magiczny. Ręka w rękę z nim szło bardzo wielu najwybitniejszych i bezsprzecznie „najlepszych“ w kraju ludzi: szli przedstawiciele historycznych rodów, inteligencja i mieszczaństwo i szlachta i żydzi. Zdanie jego zamykało dyskusję. On to więc wraz z grupą ludzi dawniej już w kraju z obywatelskiej działalności znanych a energicznie ekonomiczną działalność Kronenberga popierających, — nie zaś równo uprawnieni ukazem 1862 r. żydzi, powołał do życia te wszystkie instytucje, o których memoriały wzmiankuje — o to wybudował drogę żelazną Terespolską i Nadwiślańską; on Warszawsko-Wiedeńską i Bydgoską, rozpędzając zgraje niemieckich eksploatatorów, przejął w swoje zawiadywanie; on założył Bank handlowy, Warszawskie towarzystwo fabryk cukru, Warszawskie towarzystwo kopalni węgla i zakładów hutniczych, Szkołę handlową, on dał pierwszy impuls utworzenia Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy.

Przeszedłszy szczegółowo i inne do wodzenia memoriału i tak samo wykazywał ich nicość, „Niwa“ tak powiada:

Reasumując wszystko, co wyżej, zwracamy się do Komitetu giełdowego z ostrzeżeniem — „nie tędy droga“... Bronicie się panowie przeciw przepisom wyjątkowym? Ależ my wam quid mēme całą naszą usilnością dopomagamy jesteśmy gotowi. Czy jednak nie możecie się bronić z godnością, a przynajmniej — nie starając się wydać białymi przez oczernianie innych?

Czyżby Komitet giełdowy chciał dowiedzieć się w imieniu żydów wystąpieniem, że żydzi niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli? Czyżby w ten sposób chciał wyrazić podziękowanie naszemu społeczeństwu za jego zachowanie się w czasie przeciw żydowskich zaburzeń?...

Kiedys z powodu zamieszek z żydami, na ulicach naszego miasta, pisaliśmy między innymi:

„Z drugiej strony stan zapalny kwestii żydowskiej, wymaga jak najsilniejszego oddziaływania na samych żydów.“

„Dzisiaj, nader mały procent ludności izraelskiej pracą rąk na utrzymanie zarabiała. Znakomita ich większość wysysała tylko pracę innych, trudniąc się lichwą i pośrednictwem. Kiedyś obliczaliśmy, że na 10 mieszkańców w kraju naszym przypada 1 co najmniej pośrednik. Anormalny ten stosunek musi niekorzystnie wpływać na cenę wszelkich środków życia. Jeżeli obok tego weźmiemy pod uwagę, że sił roboczych kraj nasz bynajmniej nie posiada zanadto, przyjsie musimy do przekonania, iż zwrócenie setek tysięcy rąk żydowskich do produkcyjnej pracy, byłoby wielkim dla ogólnych społecznych interesów dobrodziejstwem. Aby to jednak osiągnąć, trzeba by rozbić i zniweczyć do gruntu separatyzm żydowski, który z plemienia izraelskiego czyni odrębną śród społeczeństwa kastę, trzymającą należące do niej jednostki w zaklętym kole zawsze jednych i tych samych zajęć, odwiecznym poświęceniem i zwiastem. Zniesienie autonomii kachałów i zamknięcie chederów, wśród których urabia się separatystyczny duch żydowskiego społeczeństwa, jest warunkiem sine qua non zlagodzenia antagonizmu między żydami i nie-żydami.“

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Król Milan otworzył w dniu wczorajszym skupczyną serbską mową od tronu, którą streszcza telegram z Niszu, jak następuje: Celem zabezpieczenia żywotnych interesów ojczyzny, wierny polityce domu Obrenowiczów i w zgodzie z wolą ludu, wypowiedziałem narzuconą mi przez Bułgarię wojnę. Dzięki narodowi uroczyste za jego zgodność a armii za jej poniesione dla ojczyzny usługi. Jakkolwiek starania pozostały bezskutecznymi, i Serbia, ustępując w obec życzeń mocarstw, zawarła pokój z Bułgarią, jednomyślnie jednak narodu dowodzi wyrażnie, że Serbia czuwa nad

obroną swęj idei państwowej i że gotowa jest każdej chwili, strzegąc traktatów, protestować przeciw jednostronnemu zwichnięciu równowagi na półwyspie bałkańskim. Mowa tronowa konstatuje następnie, że stósunki Serbii do Bułgarii są takimi samymi, jak przed wojną, a stósunki do innych mocarstw jak najprzyjaźniejsze i że król będzie je w przyszłości jak najtroskliwiej pielegnował. Dalej zapowiada mowa tronowa projekta do ustaw, mianowicie w dziedzinie finansowej, przy czem rząd baczycy będzie na oszczędność; w końcu odwołując się do patriotyzmu skupczyny, żąda od niej zgodzenia się na rozporządzenia, jakie w czasie wojny wydane zostały. Mowę przyjmowała skupczyna raz po raz oklaskami; król opuścił Izbę wśród żywych okrzyków: „niech żyje!“

Na niedzielne posiedzeniu skupczyny zaproponowała komisja weryfikacyjna unieważnienie dwóch wyborów dokonanych w Białogrodzie. Skupczyna przyjęła propozycję do wiadomości i wykluczyła 25 deputowanych od udziału w obradach aż do zapadnięcia ostatecznej uchwały. Marszałkami obrata skupczyna członków stronnictwa rządowego i to 87 przeciw 40 głosom. Król potwierdził wybór Pawłowicza na pierwszego a Zunicza na drugiego marszałka.

NIEMCY.

* Berlin, 19 lipca. W niedzielę po południu umarł w Friedrichsroda w Turynii w wieku lat 51 wolnomyślny poseł do sejmiku z Poznania, Walter Büchtemann. Po ustąpieniu z dyktacji nabytą na własność państwa kolei berlińsko-poczdamsko-magdeburgskiej zmarły zdobył sobie wybitne i naczelne stanowisko w stronnictwie postepowym tak w dziedzinie politycznej, jak komunalnej. Po śmierci dr. Strassmanna wybrano go przewodniczącym rady miejskiej. Niemiecko-wolnomyślne stronnictwo odczuje tym boleśniej stratę tego mianowicie w kwestiach finansowych i kolejowych znakomicie obeznanego członka, że p. Eugeniuszowi Richterowi, którego zmarły w wielu sprawach zastępował, publicystyczna działalność nie pozwalała się w wielu razach zająć sprawami parlamentarnymi. Być może, iż śmierć Büchtemanna nakłoni p. Richtera do większego skoncentrowania swych sił w dziedzinie parlamentarnej, co, zdaniem sfer kompetentnych, było z korzyścią tak dla niego samego, jak dla całego stronnictwa.

— Znana agitatorka hr. Guillaume-Schack wydalona została jako osoba obokrajowa z Hesji. Pani Guillaume, z domu hr. Schack, wystąpiła naprzód na arenie publicznej przeciwko prostytucji i w obronie emancypacji kobiet; następnie poruszyła sprawę stowarzyszeń robotniczych, przyczem tak ona sama, jak i jej dzieła przysparzały coraz wybitniejszą barwę socjalno-demokratyczną. Cała działalność tej pani miała charakter iście kobiecy: wiele ognia, wiele marnie strwonionych sił, ale mało rozważań, mało jasności w poglądach i świadomości celu. Pani Schack i jej towarzyszyki mimowoli dowiodły faktami tego, czemu przeczyły w zasadzie, t. j. że kobiety nie dojrzwały jeszcze do życia publicznego.

— Wedle „Westf. Merkur“ wydał Najprzewielebniejszy ks. Biskup monasterski z powodu nowej ustawy kościelno-politycznej, w porozumieniu z naczelnym prezesem prowincji westfalskiej następujące rozporządzenia w sprawie przewodniczenia w dozorze kościelnym: 1) Artykuł 14 wspomnianej ustawy (wedle którego przewodniczenie w dozorze kościelnym przypada w pewnych razach proboszczowi) będzie zastósowany we wszystkich tych parafiach, w których urząd sprawuje definitywnie ustanowiony proboszcz lub administrator, jako też w tych gminach filialnych, w których funkcje prawidłowo ustanowiony duchowny, i w których istnieje osobny dozor kościelny. We wszystkich innych parafiach zastósowany zostanie artykuł 14 dopiero wtedy, kiedy w nich ustanowiony będzie definitywnie proboszcz. 2) Oddanie urzędu nowemu przewodniczącemu ma nastąpić na osobnym posiedzeniu dozoru, które w tym celu zwoła dotychczasowy przewodniczący w przeciagu dwóch tygodni po odebraniu obecnego rozporządzenia. 3) Nowy przewodniczący winien z współudziałem reszty członków dozoru kościelnego zarządzić wizytację kasy kościelnej i przekonać się, czy stan kasy odpowiada księzkom i czy wyliczone w inwentarzu przedmioty, dokumenta, akta i t. p. znajdują się istotnie w komplecie. 4) Z oddania urzędu i z rewizji kasy i inwentarza winien nowy przewodniczący spisać protokół, którego kopia przesłana będzie tak władzy biskupiej, jako też królewskiemu prezesowi rejencji.

— Przed niedawnym czasem obiegła wszystkie kościelne pisma protestackie wiadomość o pewnym „bogacym Szkocie“, który miał rozpiścić dzieśią zadań konkursowych dla katolików; za rozwiązanie każdego pytania na podstawie cytatów z Pisma św. ofiarowywał ów ciekawy Szkot poważną sumę 18 tysięcy koron. Protestackie pisma niedzielne z szyderstwem zwracały uwagę katolików na „bogatego Szkota“, który „nie może się pozbryć“ swych pieniędzy. „Nasz Szkot“ szydził te pisma — „będzie musiał pieniądze zachować w kieszeni!“ Znalazł się jednak redaktor

katolickiego pisma, który postanowił dowiedzieć protestantom, jak pięknymi środkami posługują się ich duchowni przegwonnicy przeciwko Rzymowi — i dopóty nie spoczął, dopóki nie wykazał dowodnie, że cała ta szopka o bogatym Szkocie jest wirtutem kłamstwem, które autorem zaiste nie przynosi zaszczytu. Dzisiaj już protestacki kaznodzieja w Bickel, Daniels, któremu swego czasu „bogaty Szkot“ wielką sprawił radość, pisze z tego powodu, co następuje: „Jeżeli ta wiadomość (o bogatym Szkocie) jest zmyśloną, to istotnie przynależałoby, że ten co ją wymyślił, nie postąpił ani szlachetnie, ani mądrze. Postąpił nie szlachetnie, bo dopuścił się ciężkiego wykroczenia przeciwko prawdzie; nie mądrze, bo ułatwił nieprzyjaciółom „wyszydzenie naszego obozu“. Owym redaktorem katolickim, który podjął się znużonego zadania doświadczenia prawdy, przyczem wiele miał do walczenia z przewrotnością redaktorów owych protestackich pismek, jest ks. prof. dr. Rebber, redaktor katolickiego czasopisma „Leo“.

— Do wiadomości podanej przez „Aachener Volks Ztg.“, wedle której deputowany dr. Baron Heereman z upływieciem bieżącego peryodu prawodawczego zamierza porzucić dotychczasowy zawód parlamentarny, dodaje „Freisinnige Ztg.“, organ deputowanego Richtera, uwagę, że urzeczywistnienie tego zamiaru wywołałoby żal i w kołach stojących po za stronnictwem centrum. Dotychczas nikt nie nie wiedział o zamiarze szanowanego członka centrum wystąpienia z parlamentu. „Germania“ pociesza się nadzieją, że zamiar taki w istocie nie istnieje, lecz że jest tylko kombinacją wypływającą z życzenia, aby p. baron Heereman został obrany pierwszym burmistrzem Monasteru. Jako burmistrz zostałby baron Heereman powołany niezawodnie do Izby Panów, nie mógłby więc i tak wyrzec się zupełnie parlamentarnej czynności.

— Jak „National-Ztg.“ zapewnia, oczekują sfery wojskowe i marynarskie z wielkim wytyżeniem manewrów floty niemieckiej, które mają się rozpocząć w ostatnim tygodniu bieżącego miesiąca w Kilonii i trwać przez sześć tygodni. W manewrach tych ma być zastósowany nowy rodzaj walki morskiej, której rezultat ma stanowić o dalszym rozwoju niemieckiej marynarki.

— Z Metzu donoszą, że przy ściślejszych wyborach do rady miejskiej Niemcy zyskali jeszcze sześć krzesel. Wybrano więc w ogóle 19 Niemców i 13 krajowców.

— Cesarz przybył wczoraj o 11½ przed południem do Monachium i przyjmowany był na wspaniałe przystrojenym dworcu przez księcia reagenta, wszystkich członków domu królewskiego, najwyższych urzędników dworu i ministrów. Cesarz miał na sobie mundur bawarski, książę rejent przybrany był w uniform pruski. Po śniadaniu, spożytem w towarzystwie księcia reagenta i wszystkich książąt i księżniczek królewskiego domu bawarskiego, ruszył cesarz o 1 po południu w dalszą podróż do Salzburga.

ROSYA.

* Nowa ustawa o rodzinie carskiej, o której wczoraj tylko w krótkości wspominaliśmy, wypracowana została przez komisję, której przewodniczył Wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz. Dotychczas miało się w tym zakresie odnośnie prawo, wydane przez cesarza Pawła w roku 1797. Obecna ustawa w niczem naturalnie nie zmienia zasadniczych praw dziedziczenia tronu, wprowadza tylko pewne, dość znaczne modyfikacje praw, przysługujących członkom rodziny panującej. Nowe prawo określa stan dalszych członków rodziny, którzy w dotychczasowym prawie nie byli uwzględnieni. Dotąd w rodzinie carskiej używane były trzy rodzaje tytułów; obecnie wprowadza się czwarty rodzaj: księcia, księżny, księżniczki krwi carskiej i tytuł „świątobliwości“. Tytuł „świątobliwości“ nosić będą tylko członkowie rodziny do prawników cesarza włącznie z linią męską pochodzącą, w rodzinie zaś każdego prawnika tytuł ten przechodzi tylko do pierwotnych, starszych synów. Dalsi potomkowie prawników cesarza noszą tytuł „świątobliwości“. Ci potomkowie korzystają będą z odmiennych nieco praw, n. p. przy urodzeniu i dojściu do pełnoletności nie będą otrzymywali orderów. Nowe prawo znacznie zmniejsza wydatki na utrzymanie rodziny panującej. Cesarzowa podczas panowania jej męża otrzymuje po 200 tysięcy rs. rocznie, zamiast uprzednich 600 tysięcy rs. Na dzieci carskie do chwili ich pełnoletności wydawać się będzie rocznie po 33 tysięcy rs. na każde, zamiast uprzednich 100 tysięcy rs. i t. d. W sferze praw cywilnych nowa ustawa wprowadza modyfikację, która już była dopuszczoną w praktyce lat ostatnich, mianowicie, że małżeństwa męzczyzn z rodziną panującą z kobietami innej religii są dozwolone, z wyjątkiem następcy tronu i starszego w jego rodzie. Osoby, korzystające z tytułu „świątobliwości“, nieletni lub dochodzący do praw pełnoletności, poddane są w tym względzie ogólnym prawom. Pewne też modyfikacje wprowadza nowa ustawa do praw dotyczących dóbr rodziny carskiej. Zamiast dawnych grup majątkowych ustanawiają się nowe, mianowicie: majo-

ratowe, dworskie, rodowe i nabyte. Pierwszej kategorii dobra nadawane prawnikom, jakkolwiek należące będą do starszego w rodzinie, uważane będą nie jako własność jego osobista, lecz całego jego rodu.

— Komisja, zostająca pod przewodnictwem towarzysza ministra spraw wewnętrznych, p. Plewe, powołana do wyjaśnienia kwestyi o ilości Niemców, tak rosyjskich jak obcych poddanych, zamieszkujących Królestwo Polskie, przerwała, jak donosi „Now. Wr.“, do jesieni swoje zajęcia. Komisja ta ma wypracować projekt środków tamujących napływ Niemców do Polski, jak również postanowić o urządzeniu bytu tych, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie.

FRANCYA.

* Paryż, 18 lipca. Wspominaliśmy już po dwakroć (w „Przeglądzie“ i na tem miejscu) o znanym p. Büchnerze, który wystąpił tutaj z mową przy sposobności odsłonięcia pomnika Diderota. Pan Büchner, autor książki p. t. „Kraft und Stoff“, zapewniał w mowie swęj francuskich radykałów, że „niemieccy wolnoudmcy chętnieby podali Francji rękę, aby położyć koniec politycznej i religijnej tyranii w Niemczech.“ Naturalna rzecz, że radykali francuscy bardzo byli zachwyceni temi słowami p. Büchnera i głośno mu bili oklaski!

— Wczorajszy pogrzeb s. p. Kard. Guiberta był niezaprzeczenie najwspanialszą religijną manifestacją, jakiej Paryż od czasu trzeciej republiki nie był świadkiem. Nie było tam można widzieć ani słyszeć z onych hałaśliwych demonstracji, jakie się często zdarzają na pogrzebowych maskaradach wielkich ludzi tego świata. Stósownie do życzenia zgastego Kardynała nie było żadnych nadzwyczajnych okazałości; pochód szedł od pałacu arcybiskupiego przy kościele Inwalidów do Notre Dame; nie było chorągwi ani sztandarów, nie było muzyki pogrzebowej, wojsko nie szło za trumną, choć Kardynał równa się randze marszałka Francji — a jednak pogrzeb imponował prostotą swoją. Wszyscy niemal katolicy stolicy szli za trumną wśród dźwięku dzwonów całego miasta. Końce całunów nieśli dwaj najstarsi proboszczowie, dwaj generałowie zakonni, Chesnelong i baron Mackan. Arcybiskup i biskupi z Bourges i Besancon. Po południu odprawiono żałobne nieszpory i spuszczono zwłoki do grobowca, z kądem czasu swego przeniesione będą do kościoła Serca Jezusowego na Mont Martre.

— Książę Roland Bonaparte, porucznik w 36 pułku piechoty, skreślony został z listy oficerów armii.

— Pojedynek odbyty dnia 17 b. m. w lasku Chalois pod Meudon między p. Boulanger a p. Lareinty jest znany. L. chybił, B. strzelił w górę; poczem baron Lareinty podszedł do ministra i rzekł: „nie wątpię nigdy o osobistej lojalności pańskiej“ — na co minister odrzekł: „a ja nie przypuszczam nigdy, że mi pan chciałby zarzucić osobiste podłość — musiałem jednak wytrzymać ogień pański.“ I podał sobie dłonie — o mało nie rzucając się w objęcia. Kiedy Boulanger o 10 wrócił do pałacu ministerstwa wojny, robiono mu wielkie owacje, a ministrowie, ordonansowy oficer Grégoire i t. d. oddawali w południe wizyty bohaterowi dnia tego.

Wczorajem, gdy Boulanger wychodził z kasyonu oficerskiego przy wielkiej operze, tłum zgromadzony ponosił go na rękach do powozu i towarzyszył mu do domu wśród ciągłych okrzyków; — powóz ministra poruszał się z ledwością wśród tłumów.

Ludkowi paryżkiemu zachciewa się cesarstwa i gotów przyjąć Boulangera I w zamian za Napoleona!

WŁOCHY.

* Rzym, 17 lipca. JE. ks. Kardynał Simeoni, prefekt Propagandy i protektor kolegium greckiego, w towarzystwie msgr. Crétini, prezesa tegoż kolegium, oddał dziś wieczorem dyrekcyę nad kolegium grecko-ruskim Zgromadzeniu OO. Zmartwychwstańców, mianowicie ks. dr. Lechertowi, mianowanemu rektorowi tegoż kolegium.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 20 lipca.

* Doniesienia urzędowe. Król mianował prezesa rejencji, hr. Zedlitz-Trütschler w Opolu naczelnym prezesem W. Ks. Poznańskiego.

* „Die Krisis in der Branntweinproduction Norddeutschlands und der Weg zur Besserung“ von H. Meyer. Poznań w konisie L. Türka, 1886. Broszura ta obejmuje 20 stron, podaje w przejrzystym streszczeniu to wszystko, co w ostatnim czasie pisano o nadprodukcji okowity i wynikłych ztąd dla produ-

centów niedogodnościach. Autor doskonale z przedmiotem obeznany, popiera bardzo energicznie i przekonująco, że jedyną drogą wyjścia z tego fatalnego położenia jest:

1) rozpoczęcie nowej kampanii o miesiąc później, t. j. około 1 października i 2) ograniczenie produkcji na pierwszy rok o 20 proc. — później zaś o 7 proc.

Opóźnienie produkcji o jeden miesiąc przyczyni się do rozprzedaży zaległych zapasów około 30 milionów litrów, a zmniejszenie produkcji do większego popytu i podniesienia ceny aż do 50 marek za hektolit.

W pierwszej części przemawia autor za podwyższeniem cła od zacieru, które uważa za jedyny możebny sposób podwyższenia dochodu z okowity, wynoszącego dziś w Niemczech 48 milionów marek.

* Na odbudowanie kościoła i klasztoru w Starejwsi. Z przeniesienia 203 marek. Maryanna D. 2 marki. — Razem 205 marek.

* Ks. kanonik Kurowski powrócił wczoraj wieczorem do Poznania. Dziś z rana odprawił mszę św. w Archikatedrze.

* Rząd zamysła podobno zmienić ordynacyę procederową o tyle, iżby i niezniowie kupiecy zniewoleni byli do uczęszczania do szkół wieczornych — i w tymże celu wysłał już do rejencji odpowiedni kwestyonaryusz.

* Lokale miejskiej kasy oszczędności przeniesione zostały z dawniejszego lokalu miejskiej kasy podatkowej na parter na prawo w ratuszu.

* W sobotę nadeszło tu kolejną 69 remon-tów dla tutejszego przybocznego pułku hu-zarów.

* Ostrów. Na budowę nowej szkoły katolickiej w Raduchowie daje rząd zapomogi 1400 marek.

* Chodzież. Na przebudowanie resp. rozszerzenie budowli szkolnych w Zoni u obiecał rząd 2000 marek.

* Wronki. W kościele parafialnym w Biedrowie odbył się w dniu 4 b. m. chrzest dwóch małych Amerykanów-Polaków, liczących 4 resp. 3 lata. Umyslnie, aby dzieci te były ochrzczone w kościele na ziemi polskiej, przywiezła je do Europy matka ich, zameżna pani Styll, w towarzystwie babki, pani doktorowej Stobieckiej z Chicago. Chrztu świętego dopełnił ks. Rakowicz w asystencji ks. Gielera. Chrzestnymi byli hr. Węsierska-Kwilecka z p. Stablewskich, i hr. Węsierski-Kwilecki z panią Ernestową z Pakawia, siostrą pani Stobieckiej. Cała uroczystość była prawdziwie wzruszającą.

* Wągrowiec. W dniu 12 b. m. odbył się wybór uzupełniający do Rady miejskiej, w miejsce p. radcy Władysława Hahna, który wybrany w jesieni do Rady, urząd reprezentanta złożył, a to podobno spowodowany do tego nakazem z góry. Wybrano p. Walentego Budnikowskiego, właściciela fabryki machin rolniczych. — W niedzielę dnia 11 b. m. odbyło się tu zebranie wyborców, na którym te kandydatury postawiono. Na temże zebraniu uchwalono następujące rezolucye, które mają być doręczone magistratowi i Radzie miejskiej.

Zebrani wyrażają życzenie:

- 1) aby wszelkie prace miejskie oddawane były tylko przez minus licytacyą lub submisją;
- 2) aby dzierżawa jarmarczna za miejsca oddawana była także w drodze licytacyi najwięcej dającemu;
- 3) aby miejscowi kupcy i rzemieślnicy od opłaty miejsc w czasie jarmarku wolni byli i ażeby też opłata w ogóle tylko jednorazowo za każdy jarmark pobierana była, a nie za każdy dzień osobno.

Ustanowiono następnie miejski komitet wyborczy, a do niego wybrano: 1) ks. dziekana Bukowieckiego, 2) Franciszka Degórskiego, 3) Apolinarego Maciejewskiego, 4) Kazimierza Srednickiego, 5) Maksymiliana Świątkowskiego. — Nowo wybrany komitet upoważniono do zajmowania się wszelkimi wyborami, a więc także politycznymi t. j. do parlamentu niemieckiego i sejmiku pruskiego. Jakkolwiek ks. dziekan Bukowiecki na mocy § 4 Ordynacyi miejskiej od placenia podatków komunalnych jest wolny, wybrano go do komitetu miejskiego, aby przez to wytworzył łączność z komitetem wyborczym powiatowym, którego ks. dziekan Bukowiecki jest członkiem. Mimo, że tenże wyboru nie przyjął, wejdzie nowo wybrany komitet z powiatowym w styczność, aby się temuż przy wyborach politycznych podporządkować.

* Stomowo. P. Rogożno. Państwo Łuzińscy obchodzili tutaj dnia 14 b. m. rzadki obrządek złotego wesela, na którą to uroczystość familijną zebrała się nie tylko bliższa i dalsza rodzina czcigodnych jubilatów (trzech synów, pomiędzy nimi p. Teodor Łuziński, właściciel Grand Hotel de France w Poznaniu — i pięć córek), ale wielu obywateli z sąsiedztwa i okolicy, aby uczcić znanego jublata i jego małżonkę. P. Łuziński przed 2 laty obchodził rzadki jubileusz 50 letniej pracy nauczycielskiej na jednej i tej samej posadzie — dziś pozwolił mu Pan Bóg obchodzić półwiekowy jubileusz zgodnego, uczciwego i iście chrześcijańskiego pojęcia małżeńskiego.

Podczas nabożeństwa w kościele cała rodzina przystępowała do Stolu Pańskiego — błogosławieństwa zaś udzielił czcigodny ksiądz prob. Szotkiewicz sędziwymi jubilatami w domu, gdyż pani Łuzińska dla choroby do kościoła przybyć nie mogła. W pięknych i wymownych słowach przemówił ks. prob. Szotkiewicz do jubilatów i do całej rodziny, stawiając wszystkim obecnym przed oczyma przykład pracy, prawości i szlachetnych uczuć, wzorowy stósunek nauczyciela do gminy i do długiego szeregu uczniów, uczennic i własnych dzieci, które wychował na chwałę Panu Bogu i pożytek bliżnim.

Nie pięknymi słowami — ale czynem do-
wiódł szanowny jubilat, co dobrego może zro-
bić w życiu człowiek szczerze miłujący Boga,
czerpiący w wierze, miłości i nadziei zachęte
do pracy dla dobra bliźnich. Za to otacza go
tęż pięknym wieńcem miłość licznej rodziny,
część i szacunek współobywateli.

Oby młodsze pokolenie nauczycieli z ta-
kich wzorów czerpało zachętę do uczciwej
pracy i aby tak samo, jak sędziwy jubilat
słomowski, zasłużyło sobie na miłość i sza-
cunek.

Benedykt z pod Rogoźna.

*** Trzcianka.** W środę i czwartek bawiło
tu pięciu komisarzy rządowych celem trakto-
wania z radą miejską o zakupno gmachu, w
którym pomieszczona jest wyższa szkoła chłop-
ców, na seminarium nauczycielskie. Zgodzo-
no się na oddanie gmachu tego rządowi za
20,000 marek, rząd przejmie natomiast na
swoją koszt szkołę, do której uczęszczać będzie
150 dzieci.

*** Donoszą nam z różnych stron o zwoe-
niu podczas tegorocznych żniw zboża i siano
w niedziele i święta po południu. Pozwala-
my sobie tuszyć, że taka praca w dnie święta
dzieje się tylko w razie nagłej potrzeby i nie
bez wiedzy i pozwolenia miejscowego dusz-
pasterza. Pamiętajmy, że gwałcenie dni świę-
tych przyczynia się tylko do demoralizacji
ludu i nigdy jeszcze gwałcidziom takim szcze-
ścia ani błogosławieństwa bożego nie przy-
niosło!**

*** Ze Śląska.** O ks. lic. Radziejewskim
rozsiewają przeciwnicy i konkurencji jego po-
głosze, iż prócz obecnie odsiadującej przez
niego kary grozi mu jeszcze powtórne wię-
zienie, w skutek czego wydawnictwo „Kato-
lika” prawdopodobnie upadnie. Redakcja
ogłasza, że to kłamstwo zmyślone w celu za-
szkodzenia „Katolikowi.” — W Przyszowic-
ach odbył zandarm z sołtysiem rewizyj u
agenta „Katolika”, p. F. Soboty. Zabierano
nawet u prywatnych osób egzemplarze. Zand-
arm czynił to podobno na rozkaz landrata
gliwickiego. — Od Woźnik donoszą do „Ka-
tolika”, że parobka Matyję w Czarnymlesie,
pochodzącego z Królestwa Polskiego, że wsi
Rudnika, wydali inni parobcy, mający na nie-
go złość, Moskalom. Smutnie!

*** Chelmo.** Przed krótkami sądu ławni-
czego w Chelmie rozegrała się w dniu
16 b. m. rzadka dzisiaj już sprawa przeciw
budowniczemu Schudau z Inowrocławia i jego
wóźnicy Fibschowi o przekroczenie ustawy
z dnia 17 marca 1839 i rozkazu gabinet-
owego z dnia 12 kwietnia 1840, dotyczących
przepisów co do jazdy na drogach bitych
szutecznych. Każdy z podsądnych skazany zo-
stał na 5400 marek za zbyt wysokie obładowa-
nie wozów przy dzwonach kołowych 21/3 ca-
lowych.

*** Ciągnięcie czwartej klasy 174 loteryi pru-
skiej rozpocznie się dnia 30 lipca i trwać
będzie do 14 sierpnia. Odnowienie losów na-
stąpić musi do dnia 26 lipca godziny 6 wie-
czorem.**

*** Rząd** zapowiedział firmie Fischer & Beh-
mer w Bremie, że jeżeli nie zerwie stosunków
z agentem amerykańskim E. Kohnem w Ant-
werpii, rozsyłającym okólniki po Niemczech i
namawiających ludzi do emigracji do Texas,
to jęj odbierze konsens. Wiadomości w owym
okólniku o Texas są z gruntu fałszywe i wi-
docznie mają na celu oszukanie i wyzyskiwa-
nie łatwouiernych ludzi.

*** Zródłem niewyczerpanego komizmu by-
wają niejednokrotnie przepisy etykiety dwor-
skiej, które są najsurowsze w Hiszpanii. W tych
dniach małżonka piosła francuskiej w Madry-
cie, otrzymała od królowej-rejentki zażądanie
pozwolenie ujrzenia Alfonsa XIII. Według
przepisów hiszpańskiej etykiety dworskiej, mo-
narsze wolno udzielać audyencji tylko między
godziną 12 a 3 po południu. Gdy mał-
żonka piosła o oznaczonej godzinie wprowadzo-
na została przez ochmistrzynią dworu do kom-
nat królewskich, mamka zmuszoną była zbud-
zić ze snu niemowlęcego monarchę, który,
oburzony, iż zakłócają jego królewski spokój,
rozkrzyczał się z całych sił. Przy wyjściu
ochmistrzyni dworu nie mogąc się powstrzy-
mać od śmiechu, rzekła do małżonki piosła:
„Proszę, aby ekscelencya zechciała nie przy-
pisywać żadnego znaczenia niezbyt łaskawemu
przyjęciu jego królewskiej mości; dwór nasz
życzy najprzejrzajniejsze usposobienie dla kraju,
któremu małżonek ekscelencyi jest przedsta-
wicielem“.**

*** Dyamenty z cukru.** Uczony szkocki,
pan R. S. Marsden w Edynburgu, odkrył po-
dobno iż dyamenty mogą być wyrabiane z cu-
kru. Według angielskich pism fachowych, na
posiedzeniu „Royal Society”, p. Marsden po-
dał następujące objaśnienie swego odkrycia:
Miał kostny zmieszany z lapsem (argement
nitricum) trzymany był przez dziesięć godzin
w bardzo wysokiej temperaturze, następnie
z wolna ochładzany; srebro, otrzymane z lapi-
su, oddzielone zostało za pomocą kwasu sale-
trzanego. Pozostała mieszanina składająca się
z węgla, grafitu i kilku blizszych kryszta-
łów, które były niewątpliwie dyamentami, albo-
wiem, dzięki swęj twardości, rysowały szafiry.
Wiadomość ta umieszczona była najpierw w
„British and Foreign Confectioner”, a nastę-
pnie w „Produce Market's Review“.

*** Cholera.** Od soboty do niedzieli połu-
dnia zachorowały w Codigoro 2 osoby, zmarła
jedna osoba: w Wenecyi zachorowała 1 osoba,
zmarły 2 osoby; w Brindisi zachorowało 7
osób, zmarły 2; w Francavilla zach. 16 osób,
zmarło 7; w Latiano zach. 8 osób, zmarło
5; w San Vito zachorowały 4 osoby, zmarły
2 osoby; w Oria zachorowały 2 osoby; w Me-
sagno zmarła 1 osoba. — W Tryście zach.
w dobie do niedzieli południa 6 osób, zmarła
1; w dobie następnej zachor. 2 osoby, zmarła
jedna. — W Rjece od niedzieli do poniedział-
ku południa zach. 4 osoby, zmarły 2.

*** Pierwsze publiczne przyjęcie w Białym
Domu przez młodą małżonkę prezydenta Sta-
nów Zjednoczonych, trwało od godziny 9 do
12 w nocy i zgromadziło do 12,000 osób. —
Przyjęcie podobne, wydawane często przez pre-
zydenta, przedstawia dla Europejczyka nader
charakterystyczny i niezwykły obraz. Obok
wysokich urzędników z małżonkami wcho-
dzą robotnicy z żonami swoimi, bogaci bankierzy,
kupy, przemysłowcy z rodzinami spotykają
się z majtkami okrętowymi, wyżsi oficerowie
z prostymi żołnierzami, a prezydentostwo wszy-
stkich swych gości bez wyjątku witają kolejno
uścisnieniem ręki.**

*** Kalendarz.** Jutro w środę dnia 21go
lipca św. Praksedy.
Wschód słońca o godz. 4 minut 3. Za-
chód o godzinie 8 minut 8.

TELEGRAMY.

Paryż, 19 lipca. Prezydent Grévy
wyjechał dziś o godzinie 9 rano wraz
z rodziną do Mont-sous-Vaudrey w gó-
rach Jura. — Wczoraj odbyła się w Nou-
ort (dep. Ardennes) uroczystość odsłonię-
cia pomnika generała Chanzy. — Dotych-
czasowy ambasador w Berlinie, baron
Courcel, otrzyma podobno stanowisko am-
basadora Francyi w Londynie, a p. Wad-
dington zajmie jego miejsce w Berlinie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Pan Maurycy Stankiewicz** wydał w Kra-
kowie u Gebethnera „Wiadomości o biblii li-
teńskiej, drukowanej w Londynie 1663 roku,
i o wrzekomym jęj tłumaczu Samuelu Bogu-
slawie Chylińskim“. Sprawę tęj rzadkiej księgi
poruszył „Kurier Poznański“ już w r. 1879,
w którym powtórzył za londyńskim Athe-
naeum odczwę profesora uniwersytetu kró-
lewskiego, dr. Bezzenbergera, wzywającą bi-
bliografów do udzielenia bliższego objaśnienia
o tej rzadkości bibliograficznej.

Pan Stankiewicz zestawwszy bardzo star-
annie literaturę odnoszącą się do tej najstar-
szej litewskiej biblii, dowodzi przekonująco
na podstawie wydrukowanych przez Łukasze-
wicza (Dzieje kościołów wyznania helweckiego
w Litwie) aktów synodalnych kalwinów lite-
wskich, że autorem jęj nie był Samuel Bo-
gusław Chyliński, indywiduum wcale nie cie-
kawe, lecz że przekładu dokonali prawdopo-
dobnie Jerzy Skrodzki i Jan Borzymowski
na podstawie tekstu Bretkuna, kaznodzieli lit.
z Królewca († 1602), którego pożyczono z biblioteki
kurfiarstwa Fryderyka Wilhelma w Królewcu; —
że biblia była drukowana w Londynie, nie,
jak mylnie za Le Longiem utrzymywali dotąd
wszyscy bibliografowie, w r. 1660, lecz 1663,
i że dla braku funduszu nie była skończoną
w druku, lecz przetrwana została na psalmie
40. Obecnie nie można się doszukać ani
jednego egzemplarza tej biblii.

Mała książeczka p. Stankiewicza zawiera
wiele ciekawych szczegółów; może tylko na-
leżało jęj nadać formę mniej pedantyczną i
rozwlekłą. Oczekujemy zapowiedzianych przez
autora dalszych studyów bibliograficznych nad
literaturą litewską.

*** Historia wojny roku 1831** (Polsko-russkaja
wojna 1831 g.) wyszła obecnie w Petersburgu,
opisana przez Puzyrewskiego, profesora
akademii wojennej. Autor rozporządzaając ma-
teryałami jeneralnego sztabu, z których polscy
i zagraniczni historycy tych wypadków ko-
rzystać nie mogli, rzucił na nie dużo nowego
światła. Zimny, ale bezznany, wytyka błąd
dy strategiczne wodzów obu stron wojujących,
wskazując, że popełnione przez dowódców stro-
ny zwyciężonej, wpłynęły tylko na przyspie-
szenie katastrofy. Większa też część zarzu-
tów, czynionych przez polskich pisarzy wodzom
roku 1831, okazuje się bezzasadną. W ko-
rzystnem zaś świetle przedstawia się działal-
ność rządu tymczasowego w Warszawie, a do
przewrotu sierpniowego, który to rząd popeł-
nił zapewne wielkie błędy polityczne, ale też
rozwinął niepospolitą energią w pomnożeniu
siły zbrojnej Królestwa, która aż do bitwy pod
Ostrołęką (26 maja) trzymała w szachu armią
trzykrotnie liczniejszą i najpotężniejszą w ów-
czesnej Europie. — Dzieło to tłumaczy za ze-
zwoleniem autora na język polski p. Włodzi-
mirz Podgórski we Lwowie.

*** Ogłoszenie konkursu imienia Sam. Bog.
Lindego.**

- 1) Akademia Umiejętności w Krakowie w
myśl układu zawartego w dniu 10 lipca 1876
r. z Wielm. Ludwiką z Lindów Górecką, ogła-
sza niniejszem konkurs na prace do nagro-
dy imienia Lindego.
- 2) Przedmiotem konkursu będą prace z je-
zyka polskiego, mogące posłużyć do uzupełnie-
nia Słownika języka polskiego
S. B. Lindego, a mianowicie: prace lexyko-
graficzne, monografie z zakresu gramatyki,
w związku języka polskiego z innymi słowiań-
skimi.
- 3) Prace konkursowe powinny odznaczać
się metodą ściśle naukową i każda tworzyć
powinna zaokrągloną i skończoną całość.
- 4) Prace nadsyłane być mogą równie w
rękopiśmie, lub też ogłoszone drukiem w cią-
gu trwania niniejszego konkursu. Prace nad-
syłane być mają na ręce sekretarza general-
nego Akademii.
- 5) Praca za najlepszą uznana otrzyma na-
grode w ilości 675 rubli; dwie inne najwię-
cej do niej treścią zbliżone, otrzymają każda
po 337 rubli.
- 6) Czas trwania konkursu ustanawia się
do końca grudnia 1888 roku. Prace nade-
słane po 31 grudnia 1888 r., uwzględnione
nie będą.

7) Przyznanie nagród zawiadowanie o
przyznaniu nastąpi na publicznem posiedzeniu
Akademii Umiejętności w pierwszych dniach
maja 1889 r.; wypłata zaś w dniu 8 tegoż
miesiąca i roku, t. j. we dwa tygodnie po ro-
cznicy urodzin S. B. Lindego.

8) Jeżeli nagrodzona zostanie praca już
ogłoszona drukiem, natenczas autor przed otrzy-
maniem nagrody złoży w Akademii 50 egzem-
plarzy nagrodzonego dzieła. Pracę rękopi-
śmienną autor obowiązany jest ogłosić drukiem
najdalej w ciągu jednego roku i nadesłać Aka-
demii 50 egzemplarzy, w przeciwnym razie
Akademia sama uwieczniona dzieło wydrukuje
i natenczas autor otrzyma 50 egzemplarzy.

W Krakowie, dnia 22 listopada 1885.
Stanisław Tarnowski,
sekretarz generalny.

*** Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 3 i
zawiera: Artykuły wstępne: Rachunek su-
mienia u dzieci. — Potęga prasy. (Dokoń-
czenie.) — Wskazówki pastoralne: Przyczyn-
ek do katechizacji. — Imiona na chrzcie
św. — Kwestye teologiczne: Dzierżawa ról
kościelnych. — Wiadomości literackie: De
Ecclesia et Statu iuridice consideratis O. Lu-
dwika Hammerstein. — Compendium Theolo-
giae moralis O. Lehmkul S. J. — Kronika:
Poznań: Egzamin pro institutione. — Pol-
skie dycezye: Z dycezyi chełmińskiej. —
Pożar klasztoru OO. Jezuitów w Staréjwsi.
— O nowym klasztorze w parafii św. Bar-
bary w Warszawie. — Budowa nowego ko-
ścioła na Pradze w Warszawie. — Rzym:
Nowe wydanie dzieł św. Tomasza z Akwinu.
— Kapituła bazyliki laterańskiej na poslu-
chaniu u Ojca św. — Adres i dar dla Pa-
pieża szambelanów papieskich. — Francya:
† Kardynał Guibert. — Różne wiadomości:
Daty historyczne i statystyczne misyi katoli-
ckich. — Szczęśliwi śmiertelne królowej polskiej
w tunie kolońskim.

*** Przewodnik Naukowy i Literacki**, bez-
płatny dodatek miesięczny do „Gazety Lwow-
skiej” w zeszycie za miesiąc lipiec zawiera:
1) O obecnym stanie nanki prywatnego prawa
polskiego i jęj potrzebach przez dr. Oswalda
Balzera. 2) Dawni mistrze przez Kaźmirza
Chładowskiego. 3) Z przeszłości Strypa i sta-
rostwa stryjskiego przez Ferdynanda Bostla.
4) Polityczna korespondencya Fryderyka Wie-
lkiego przez Kaźmirza Jarochowskiego. 5)
Erazm Gliczner-Skrzetuski przez Rudolfa
Ottmanna. 6) Dzieje Rzeczypospolitej krakow-
skiej spisane przez ówczesnego senatora Jacka
Mieroszwskiego. 7) Awanturnicy XVIII w.
przez Piotra Jaxę Bykowski. 8) Legio-
niści polscy na wyspie Santo Domingo przez
Gustawa Meinerta. 9) Kronika literacka.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 lipca.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Książd Kubliński z Wyrburga, Gajger z
Mąd Tokaj, Felsbach z Polskiejwsi, Naj-
gerkowski i Felicki ze Srody, Liedtke z
Brzega, Nasierowski z Berlina.

Stan powietrza.

Dnia 19 lipca 1886 r. o 8 godzinie rano.					
Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.	Temp. F.
Mulagmore . .	747	Pld.Pld.W	6 pół zachm.	14	57
Aberdeen . . .	751	Pld.	1 zachm.	14	57
Christiansund .	760	W.	3 pogodne	14	57
Kopenhaga . .	761	Z. Płn.Z.	2 bez chmur	16	61
Stockholm . .	757	Z.	2 bez chmur	16	61
Haparanda . .	756	W.	4 bez chmur	20	68
Petersburg . .	—	—	—	—	—
Moskwa	753	Pld.Pld.Z.	1 pół zachm.	13	55
Kork, Queenst.	752	Pld.W.	5 pół zachm.	14	57
Brest	756	spokojnie.	zachm.	16	61
Helder	756	Pld.	1 bez chmur	21	70
Sylt	760	Pld.Pld.W	2 bez chmur	18	64
Hamburg . . .	760	W.Pld.W.	2 pogodne	17	63
Swinemünde .	763	Pld. Z.	1 bez chmur	17	63
Neufahrwasser .	760	Płn. Z.	3 pogodne	17	63
Klajpeda . . .	757	Płn.Płn.Z.	5 pół zachm.	17	63
Paryż	758	Pld.Pld.Z.	1 bez chmur	20	68
Monaster . . .	759	W.	1 pogodne	18	64
Karlsruhe . . .	761	Płn. W.	1 pogodne	22	72
Wiesbaden . .	762	spokojnie.	pół zachm.	19	66
Monachium . .	765	Pld. W.	2 bez chmur	20	68
Kamienica . .	763	Z. Pld. Z.	1 bez chmur	20	68
Berlin	763	W.Pld.W.	1 pogodne	18	64
Wiedeń	763	spokojnie.	bez chmur	17	63
Wrocław . . .	764	spokojnie.	pogodne	16	61
Isle d'Aix . . .	760	Z. Płn. Z.	3 pochmurno	18	64
Nizza	763	spokojnie.	bez chmur	24	75
Tryest	763	spokojnie.	bez chmur	27	81

1) Rosa. 2) Rosa.

Pogląd na stan powietrza:

Szeroki pas wysokiego nacisku powietrza ze
spokojnem suchem powietrzem i podnoszącą się tem-
peraturą rozciąga się od Alp ku północy do Skand-
ynawii. Minimum leży na zachód od Szkocyi,
podczas gdy minimum częściowe poczyną się roz-
wijać przy kanale, tak że w Niemczech zachodnich
gdzie górne chmury ciągną z Płn. Z., znowu spo-
dziewać się można większego zachmurzenia i de-
szczów. O upałach w Niemczech nie się słychać.

Objaśnienie: Płn. = północ. Pld. = południe.
W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew,
2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orze-
żwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy,
9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna
burza, 12 = orkan.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
19. P. o. 2	757,4	Płn.Z. um.	pogodny	+21,2
19. Wie. 9	757,1	Płn.Z. st.	pogodny	+16,0
20. Ran. 7	758,0	Płn.Z. st.	pogodny	+17,4

Dnia 19 lipca maximum ciepła + 29°6 Cel.
„ „ „ minimum ciepła + 10°5

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 19 lipca. Miejskie targowisko
centralne. (Urzędowe sprawozdanie
dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 2921 sztuk
bydła rogatego, 8148 sztuk trzody chlewniej. 1860
cieląt, 34,659 skopów (okolo 28,000 trzody chudej
pomiędzy niemi blisko 9000 z zeszłego poniedziałku).
Bydło rogate. Dobrego towaru coraz mniej;
I i II gatunek pobrano już w większej części wczoraj
i przedwczoraj. Towar posłedni, którego było
wiele, handlowano powoli i wszystkiego nie rozku-
piono. Płacono za gatunek I 54—58 mrk., za ga-
tunek II 48—52 mrk., za gatunek III 38—45
mrk., za gatunek IV 30—35 mrk. za 100 funt wagi
miesnej. — Trzoda chlewna. Pomimo dość
ożywionego eksportu targ nie był lepszy jak przed
tygodniem, gdyż dziś spędzono więcej towaru. Na
bakony, których było tylko okolo 40, mało zwa-
żano. Płacono za meklemburskie (t. j. I gatunek)
okolo 46 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j.
II gatunek) 43—44 mrk., za Sengery resp. III
gatunek 40—42 mrk. za 100 funt. przy 20 prot.
tary, za bakońskie okolo 42 mrk. przy 50 funt.
tary za sztukę. — Cieleta. Targ był
prawie gorszy i ospalszy aniżeli przed tygodniem.
Płacono za gatunek I 40—45 fen., za II 28—38
fen. za funt wagi miesnej. — Skop y. Towaru
na rzeź było mało. Delikatnych angielskich jagniąt
prawie wcale nie było, za małą liczbę spędzonych
płacono dobrze; towar posłedni handlowano bardzo
powoli. Płacono za gatunek I 44—50 fen., ga-
tunek II 32—42 fen. za funt wagi miesnej. —
W trzodzie chudej kupowano również tylko deli-
katne partye, zresztą interes odbył się powoli. Po-
słedni towar nie miał kupunka.

**(W) Poznań, 20 lipca. (— Sprawozda-
nie giełdowe. —)**
Stan powietrza: upał.
Zyto: bez int.
Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano
—, centn. lipiec 127,—, płacono, lipiec-sierpień
127,—, płacono.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, —
czerwiec —, lipiec 35,80 sierpień 36,—, pl.
wrzesień 36,40 pl., październik 36,40 pl. listopad-
grudzień 36,40 pl.
Okowita: w miejsc. (bez beczki) 35,80 pl.
(Sprawozdanie urzędowe.)
Okowita (z beczką) pr. 100 litr. 10,000/0
Tralles. Wypowiedziano —, litr., cena wypo-
wiedziana 35,70 m., lipiec 35,60—70 mrk., sierpień
35,80—90, wrzesień 36,20—30, październik 36,20—30
mrk. w miejsc. bez beczki 35,60 m.

Bydgoszcz, 19 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg.
Pszemica potw., bardzo ciemna i szklista de-
likatna, 154—156 m., najdelikatniejsza ponad no-
towania, jasno ciemne średnie gatunki 151—153 m.,
posłednie gatunki 145—150 m.
Zyto niezm., w miejsc. krajowe delikatne
122—124 mrk., posłednie 118—121 m.
Jęczmień nom., piękny 120—125 mrk., po-
słedni 110—118 mrk.
Owies nom., w miejsc. według jakości 122
do 128 marek, posłedni —,
Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125
do 135 mrek.
Rzepak 172—180 m. Rzepak 180—185 m.
Okowita za 100 litr. a 100/0 36,50 m.

Wrocław, 19 lipca 1886.

Zyto (za 2000 funt.) bez in. wypowiedziano
—, centn., Cena wypowiedziano —, mrk., lipiec
134 —, płacono, lipiec-sierpień 133,—, żąd., wrze-
sień-październik 133,50 żąd., październik listopad
134,50 żąd., listopad-grudzień 135,—, żąd.
Owies. Wypowiedziano —, centn. na mie-
siąc bieżący 125,—, żądano. lipiec-sierpień 125,—
żąd., wrzesień-październik 117,—, żąd.
Olę rzepiowy b. in. wypowiedz. —, centn.
w miejsc. —, żądano. lipiec 44,—, żądano, wrze-
sień-październik 43,—, żąd.
Okowita słabo, wypowiedziano —, litr.,
w miejsc. —, lipiec 36,60 plac., lipiec-sierpień
36,60 żąd., sierpień-wrzesień 36,70—80 pl., wrze-
sień-październik 37,20 płacono, październik-listo-
pad 37,40 żąd., listopad-grudzień 37,60 płacono.

Cena wypowiedziana na dzień 17 lipca: tyto
134,— mrk., pszemica —, mrk., owies 125,—
mrk., rzepak —, m., olę rzepiowy 44,—, okowita
36,60 m.

Ceny targowe z dnia 19 lipca 1886.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów							
	ciężki naj. wyż.	naj. niż.	średni naj. wyż.	lekki naj. wyż.	ciężki naj. niż.	średni naj. wyż.	lekki naj. wyż.	ciężki naj. niż.
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.
Pszemica biała	16,40	16,00	15,20	14,80	14,70	14,30	14,30	14,30
zółta	16,20	15,80	14,80	14,60	14,20	14,00	14,00	14,00
Zyto	13,80	13,60	13,30	13,00	12,80	12,40	12,40	12,40
Jęczmień	13,80	13,60	13,30	11,90	11,50	11,10	11,10	11,10
Owies	13,80	13,60	13,30	12,90	12,60	12,40	12,40	12,40
Groch	16,00	15,50	15,—	14,00	13,00	12,00	12,00	12,00

Berlin, 19 lipca (sprawozdanie urzędowe). —
Pszemica, za 1000 kilogr. w miejsc. żąd. 144
do 170 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —,
—, na lipiec-sierpień płacono —, —, żąd. —,
na wrzesień-październik płacono 151—150,00, na
październik-listopad płacono 151,00—151,75, na
listopad-grudzień plac. 152,00—152,75. Wypowie-
dziano —, —, cent. Cena wypowiedz. —, —, mrk.

Zyto za 1000 kilogr. w miejsc. pl. 127—136
według jakości; na miesiąc bieżący plac. 126,75
do 126,25—126,50, na lipiec-sierpień pl. 128,50 do
128,75—128, w wrzesień-październik. pl. 128—128,75
do 128,50, na październik-listopad płacono 128,50
do 128,25—129, na listopad-grudzień pl. 129,50 do
128,50—128,75. Wypow. 1000 cent. Cena wypo-
wiedziana 126,50.

Owies za 1000 kil. w miejsc. żąd. 124 do
162 według jakości; na miesiąc bieżący plac. —,
—, na lipiec-sierpień płacono 122,—, na wrzesień-
październik pl. 118,50—119,25, na październik-listo-
pad 117,50—117, na listopad-grudzień plac. 117
Wypowiedziano —, —, cent. Cena wypowiedziana
—, —, mrk.

Kukurudza w miejsc. plac. 108—116 węd-
ług jakości; na lipiec-sierpień pl. 109,—, na wrze-
sień-październik - plac. 108,50, październik-listopad
plc. 110,—, na listopad-grudzień pl. 111,—. Wyp-
owiedziano —, —, cent. Cena —, —.

Olę rz

Dla archidiecezyi
gnieźnieńskiej i poznańskiej
wyszły
Wskazówki i modlitwy
JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wydł
Ks. Dr. Łukowski,

repetent seminarium w Gnieźnie.

Wydanie trzecie poprawne

z uwzględnieniem na str. 27 dekretu św. Penitencyaryi z dnia 15 stycznia r. b. dotyczącego postu jubileuszowego w dniach objętych już zakładem postem ścisłym.

Cena 20 fen.

Do 10-ciu egz. jeden, do 100 egz. 10 w dodatek.

Książeczki tej po cenie wyżej wymienionej nabywać można u autora i w księgarni J. B. Langego w Gnieźnie, jako też w Drukarni Kuryera Poznańskiego (Poznań, św. Marcin 16), której szanowny autor oddał ją w wylaczny komis, i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

wyszła świeżo książka do nabożeństwa p. t.

Modlitewnik katolicki

mieszający w sobie: przeszło 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty strzeliste do Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny, trzy litanie, trzy sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do spowiedzi i do Komunii św., modlitwy do niektórych Świętych, hymny i pieśni pobożne, tudzież zdania duchowne, rady, rozmyślenia, uwagi na każdy dzień miesiąca i Wiadomość o odpustach i kilku bractwach duchownych.

Z różnych książek religijnych zebrał

A. Czaplicki.

Wydanie tego „Modlitewnika”, noszącego aprobatę Najprzew. Ordynaryjatu biskupiego w Krakowie, natchnionego uczuciami prawdziwej pobożności, obejmującego str. 424, jest przesłane: na najpiękniejszym weliu, z obwódką różową na każdej stronicy, drukiem bardzo drobnym a jednak wyraźnym, umyślnie do tej książki sprowadzonym i po raz pierwszy użyty; format maleńki, na wzór edycji francuzkich.

Cena egzemp. bez oprawy 3 m. — fen.

opr. w płótno ang. z wyciskami złote brzegi 4 m. 50 —

„ w skórę „ „ „ 5 „ —

„ w szagryn gładką mięką „ „ 5 „ 50 —

„ „ „ twarda oprawa „ „ 6 „ —

„ „ „ brzegi pasowe lub nie- „ „ 9 „ —

„ „ „ bieski z gwiazdkami złotymi i paskiem zamiast klamerki „ „ 9 „ —

„ „ „ i w rozmaitych droższych oprawach.

Nadająco do Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego w Krakowie należyte w znaczkach pocztowych pruskich otrzymują książkę odwrotną pocztą, franco.

(187)

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownej Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader zdrowe i posilające a mianowicie osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy, które sprawia, że oddychanie staje się cięższym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za dobroć i czystość piwa tego reze. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 15 fen., 50 butelek 4,50 mkr. (2263)

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszej konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancją trwałości sprzedaje tanio (2049)

Andruszewski,

Fabryka pojazdów.

Strzelecka ulica nr. 31.

Stanisław Kitka,

introligator,

Poznań, św. Marcin nr. 5.

Handel papieru, materiałów piśmiennych, rysunkowych, wyrobów galanterijnych, skóranych i tekturowych poleca swą Introligatornią, pracownią wyrobów galanterijnych i skóranych. Fabrykę pudełek i oprawy obrazów. (174)

Wszelkie zlecenia wykonuję za pomocą maszyn najnowszej wynalazku spiesznie, akuracie, po cenach umiarkowanych.

Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —



garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące rozmaitszym celom, — również przepyszne bukiety à la Makart włas. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

zakład ogrodniczy,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i na Górnej Wildzie nr. 31.

Wina czerwone Bordeaux.

St. Estèphe 1,25 m.

Medoc Cantenac 1,50 m.

Chateau d'eau 2,00 m.

Chateau Margaux 2,50 m.

dto Leoville 3,00 m.

dto Laffitte 4,00 m.

Burgunder Chambertin 5,00 m.

poleca (2420)

Cukiernia Antoniego Pfitznera,

Co dopiero opuściła prasę:

DZIEWIEĆ USŁUG

do Najśw. Serca Jezusowego

podług

Bł. Małgorzaty Maryi Alacoque

Wraz z wielu modlitwami i nabożeństwami do N. Serca P. J.

przez

KS. BARCZEWSKIEGO.

Stron 96 i IV. 8° — Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. —

Do nabycia u autora (Biskupiec — Biskopshofburg) i w

Drukarni Kuryera Poznańskiego,

Adolf Seiler, Wrocław.

Pierwszy słazki instytut artystyczny malowania

(1800) na szkło i oprawiania okien w ołów.

Specyalność: okna kościelne.



Szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetycz. zamknięciem z metalu „Britannia“ na 1/4 1/2, 3/4, 1, 1 1/4 2 i 2 1/2 litra poleca (138)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła, lamp i tac, Stary Rynek nr. 53/54.

Szanownej Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść uniżenie, że

wyszynk i sprzedaż mego prawdziwego

kulmbachskiego piwa

na miasto Poznań

poleciłem jak dawniej tak i teraz wylacznie tylko p.

F. Sujeckiemu,

5. Ulica Zamkowa 5.

Wrocław, dnia 3 grudnia.

Konrad Kissling.

„UNION“
Superfosfaty z fabryki

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

(158)

Oliwy do machin,

Smarowidło na osie,

Tran szwedzki Bergen,

Oliwa na patentowane Malaga,

Dwusiarczowy wapna,

Makuchy lniane i rzepiowe,

Farby na posadzki szybko schnące z lakie-

rem bursztynowym i spirytusowym,

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową

i psenną. modre, borax, świece steary-

nowe i wszelkie artykuły w gospodar-

stwie domowym niezbędne.

Motten-

Geist C. Lücka w Kołobrzegu

zaprowadzony w armii i marynarce

Nabyć można u Adolfa Ascha

Synów w Poznaniu. (2000)

najpewniejszy środek

przeciw mołom.

Zaszczytne uznanie

poznańskiego fabrykatu „prawdziwej aptek. Radlaupera esencyi jodowej“

z czerwonej apteki w Poznaniu

przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowej z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryżkim odbył się referat o prawdziwej esencji jodowej aptekarza Radlaupera przekazując go do ogłoszenia dziennikowi Mensuel des travaux de l'Academie Nationale. Kolega nasz pan aptekarz S. Radlaupera, właściciel czerwonej apteki w Poznaniu nadesłał nam różne produkty farmaceutyczne, które się tak ze względu na elegancję formę jako i na odpowiednią i znakomitą wartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje apterza Radlaupera esencya jodowa, która wydobyta za pomocą destylacji z paczków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmożeniu zdrowia.

Esencya jodowa Radlaupera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na ciępiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulę przynoszą ciępiącym na astmę, kokuks, suchoty i błędność. Za pomocą esencji jodowej Radlaupera można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swęj wysokości zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlaupera esencya jodowa najlepszym i najracjonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraźliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niej obszerny robia użytek i gdzie zasluszonego doznaje uznanie.

Ponieważ egzystują nasładownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać prawdziwej aptekarza Radlaupera esencyi jodowej ze znakiem ochronnym „drzewem jodowem.“ Cena butelki 1,25 mkr. 6 butelek za 6 mkr. Rozpylacz 1,25—2 mkr. Skład główny w Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna, Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünst. 11.

Radlaupera czerwona apteka w Poznaniu.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Nakładem
KSIĘGARNI SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO
WE LWOWIE

wyszł

Kalinki Sejm Czteroletni

Tom II. Część 2,

w dużej 800 str. 634 Cena 6 m.

2 tomy razem 12 marek.

Niniejsza Część Sejmu Czteroletniego wychodzi w trzech różnych edycjach ponieważ wydania te mają różny papier ponieważ wydana ta mają różny papier i format, przeto P.P. Nabywcy biorący Część 2-gą tomu drugiego zechcą wymienić dokładnie, którego wydania mają część 1 szą. (2426)

Zakład przemysłowy
Wandy Karłowskięj

Podgórna ulica nr. 12

przyjmuje w pracowni swęj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzzonego sobie materiału, — znaczenie bielizny i robienie sukien podług najnowszego kroju; wykonuje wszelkie roboty spiesznie i po cenach umiarkowanych; poleca płótna, stołową bieliznę saską, bilefeldzką i ślązką od najtańszych do najdroższych gatunków, barchany, waliszy, sztryngi, batysty, hafty, tryminki, koronki niciane i firanki; chustki płócienne, batystowe z kolorowymi brzegami, fartuchy i kołnierzyki dla dzieci.

Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie i praktycznie w kroju bielizny i sukien; dla niezamożnych jak dotąd nauka jest bezpłatną. Kurs rozpoczyna się 15-go października a kończy 1-go lipca. (823)

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5,

wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne: wysięciela meble, wyrabia materace sprężynowe itp. dekoruje pokoje, urząda firanki, rolety, markizy, układa dywany itp. (223)

Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale i tanio.

Zbliża się ostatni termin ugrupowania albumu póżegnialnego dla JE. ks. Kardynała Ledóchowskiego.

W myśl odezwy Szanownego Komitetu upraszamy najuprzejmiej

Przewielebnych Duchownych

obu archidiecezyi, aby nie ociągali się z przybyciem do Poznania i w jak najkrótszym czasie pofatygować się zechcieli do naszego zakładu celem odfotografowania.

Nadmieniamy, że albumów pomniejszych, w których wszyscy Kapłani pomieszczeni będą, nabyć będzie można u nas za przystępną cenę.

Rivoli i Sp.



R. Leporowski

Poznań, Podgórna ul. nr. 7.

poleca swą

fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu

do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących, oraz swą

lejnarnią dzwonów i metali,

która odlewa nowe i przelewa stare dzwony od największych do najmniejszych, dzwonki podwórzowe, kościelne harmonijne, panewki i wszelkie inne przedmioty spiżowe i z innych metali.

Haasenstein & Vogler

Pierwsza i najstarsza ekspedycja anonsów we Wrocławiu,

w Poznaniu: Nathan L. Neufeld, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy Św. Marcin,

załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familijne, Dzierżawy,

Ogłoszenia kupna i sprzedaży, Submisye,

Poszukiwania posad, Ogłoszenia wakansów

do wszystkich gazet całego świata.

Jedna jedyna próba Łaskawą Panią

przekona, że sławny powszechnie Mortein z fabryki Hodurka, rozpylony za pomocą jego rozpylacza jest najlepszym środkiem niszczącym wszelkie robactwo, (pluskwy, szwabły, pchły, rasy, muchy, mrówki) jako i najpewniejszym środkiem przeciw mołom. Paczka po 10, 20 i 50 fen. polecam również proszek do szybkiego czyszczenia sprzętów kuchennych i mączkę pelyskującą. Na składzie mają w Poznaniu: J. N. Jabczyński, Rożniński, ul. Wrocławska 9; H. Hummel, Oswald Schape, w Obrzycku Podkomorski, oprócz tego nabyć można w każdym lepszym handlu towarów kolonialnych i mydeł.

Confratrem dilectum, cui utendum tradidi „jus meum canonicum scriptum“, hisee ita rogo, ut mihi quam primum istud remittere dignetur. (229)

Stare Bojanowo. Ks. T. Bartsch.

Hamburgsko - Amerykańskie
akcyjne towarzystwo
parowych okrętów



Blizszych wiadomości udzielają:

Mich. Oelsner w Poznaniu,
Jul. Geballe w Rogoźnie, (573)
Adam Spektorek w Chodzieży,
Abr. Kantorowicz we Wrzesni.

CRÈME

Radzcy dr. Mateckiego

radyczny środek

na piegi

polecają (2208)

Jasiński i Ołyński

Drogerya,

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Stoik 3 marki.

Osoba

w średnim wieku znająca się dobrze na gospodarstwie domowym, kuchni, praniu i prasowaniu, życzę sobie przyjąć miejsce gospodyni na probostwie. Łaskawe oferty uprasza się sub M. S. 199. do Ekspedycji „Kuryera.“

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swę sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko zająć z ogłoszeń do
Agencji Lichte w Poznaniu
Szybko sumiennie i dyskretnie usługa
dla sprzedających i kupujących.

Osoba, (157)

znająca się dokładnie na kuchni, praniu, prasowaniu, jako też chodowaniu drobiazgu i trzody i na mleczarni, mogącą to potwierdzić świadectwem z kilkoletniego pobytu w jednym miejscu, życzę sobie przyjąć odpowiednie miejsce zaraz lub od 1 października r. b. Łaskawe oferty uprasza się przesać pod lit. L. K. postlagernd Książ (Xions).

Teolog,

który praktykował przez kilka lat jako nauczyciel domowy, poszukuje na wielkie wakacje umieszczenia. Adres wskazuje Eksped. Kuryera Pozn. sub Z. 189.

W Pigłowicach pod Środą wakuje od 1 października r. b. (226)

posada

nauczyciela.

Zgłoszenia przyjmuje

Bolesław Moszczeński

patron szkoły.

Koncert

orkiestry (227)

Bolesława Dembińskiego

odbędzie się w tym tygodniu:

we wtorek dnia 20-go b. m.

w ogrodzie Stoka;

w czwartek dnia 22-go b. m.

w ogrodzie Strzeleckim;

w sobotę dnia 24-go b. m.

w ogrodzie Stoka.

Blizsze szczegóły na plakatach.

Ogród Lamberta.

Jutro w środę dnia 21 b. m.

Nadzwyczajny

Koncert wojskowy

z wyborowym programem.

Początek o godz. 7 1/2.

Wstęp 25. fen., dzieci 10 fen.

Ze zniżką uroczyste oświetlenie ogrodu.

A. Thomas.